

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

Nr. 140.

Czwartek 21 czerwca 1860.

Nr. 140.

Poznań, 20 czerwca. Po oddaniu już do druku pisma J. Lelewela, które we wczorajszym numerze Dziennika jest zamieszczone, doszedł ręk naszych list pana Z. G. z okolic Żerkowa, z uwagami nad poruszoną kwestją obchodu tysiąclećnej pamiątki Piastowej. Przystaczamy główne wyjątki z tego listu:

„Kilkanaście dni temu“, pisze szanowny korespondent, „były w naczelnych kolumnach Dziennika artykuł i korespondencja, poruszające kwestją obchodu 1000letniej rocznicy wyniesienia na tron przodków naszych, rodziny Piasta. Sliczna to myśl. Kiedy u innych ludów wspomnienie wieszczów powszechnie narodowe wywołuje obchody, kiedy sąsiednie moskiewskie plemiona rocznicę przybycia Ruryka uświetnić zamyślają, miałby Polak zaniedbać oddania winnego holdu cieniom swych najznakomitszych monarchów? W Kruszwicy, téj kolebce bohaterskiego rodu Piastów, których potężne ramię niegdyś wszystkie pokolenia polskie w jedną całość połączyły, powinniśmy się z wszystkich stron Polski zebrać, by odświeżyć łączące nas węzły i błagać Wszechmocnego, by nas i w powtórnym rozproszeniu nie opuścił....

„...Co do pytania: w jaki sposób obchód urządzić? Sądziłbym, że nie świetne uroczystości, ale żałośliwe nabożeństwo za dusze wielkich królów naszych, bardziej by przypadło do terazniejszego usposobienia naszego.

„Wzmianka o czasie zbierania miodu bardzo stosowna. Co zaś do oznaczenia pewnego roku, to przypominam mi się wiadomość podana także przez Dziennik z roku zeszłego, nr. 256, gdzie stoi: „W Morawii i Czechach, czynią już przygotowania do uroczystego obchodzenia 1000letniej rocznicy śtych Cyrylla i Metoda, apostołów słowiańskich, która przypada na rok 1863. Będzie to uroczysta pamiątka wprowadzenia chrześcijaństwa słowiańskiego w tych krajach.“ Podanie o ukazaniu się tych św. apostołów Słowiańszczyzny w nadgoplańskiej krainie, może nam służyć za skazówkę, a pozwalałoby może uroczystość naszą urządzić w porozumieniu z pobratymcami naszymi; wszakżeż tyle wspomnień Piastowskich łączy nas z nimi. Obchody nie byłyby tym sposobem wyłącznie polskie lub czesko-morawskie lecz znalazłyby pewno odgłos po Wszechsłowiańszczyźnie.“

Powtarzając ten pierwszy głos doradczy w przedmiocie kwestyi poruszonej przez odezwę Pałuczana, pozwalamy sobie dodać doń uwagę, że w istocie myśl jednoczesnego z Czechami obchodu, dużo ma za sobą. Z jednej strony przyjęcie roku 1863 za rok tysiąclećnej pamiątki, ochroni tak poważną sprawę od niebezpieczeństwa rozwiązywania jej w pospieszny i więc chybotliwy sposób. Z drugiej strony przypuszczać się godzi, że uczeni czescy bardzo dojrzałe przedsięwzięli poszukiwania, zanim pamiątkę apostołów Słowiańszczyzny, świętych Cyrylla i Methodusza, na rok 1863 ustanowili. Ze zaś uczta miodowa nad Goplem i postrzyżyny Ziemowita wedle wszelkich prawdopodobieństw z pobytem tych apostołów chrześcijaństwa w wielkopolskiej ziemi ściśle związaną być się zdaje, nie widzimy więc historycznej dowolności w przyjęciu roku który ma upamiętnić ich apostołstwo w ziemiach słowiańskich, za datę wyniesienia Piastów na polską stolicę.

— Gdzie rząd dla przyczyn nie trudnych do tłumaczenia, systematycznie i surowo chroni mieszkańców od zaprzętania sobie głowy i serca poważnymi kwestjami, które wewnętrzny żywot narodu najmocniej obchodzą i o przyszłość jego dobrą lub złą doli stanowią, tam musi on wyszukiwać inną, mniej niebezpieczną pastwę dla téj przyrodzonej ruchliwości i dla przyrodzonego pragnienia umysłów ludzkich, które pędzą człowieka i społeczność do szukania sobie innej jeszcze strawy, prócz strawy chleba powszedniego. Rząd rosyjski pojmuje wybornie tę psychologiczną prawdę, to też nader jest skwapliwym w popieraniu różnych niewinnych a czasem i grzesznych, zawsze jednak dla panowania rosyjskiego niegroźnych lubownictw, wśród ruchliwego społeczeń-

stwa warszawskiego. Zaczem teatr, balet, sztuki piękne, literatura nadobna itp. znajdują w nim od lat kilkudziesięciu bardzo gorliwego mecenasa, mianowicie o ile kierunek tym lubownictwom nadany, prowadzi raczej do odwracania umysłów od rozmyślań i robót ściślejszych, poważniejszych i do miękczenia charakteru przez artystyczny dyletantyzm, niżli do uszlachetniania serca i myśli przez obcowanie z pięknymi ideałami. Paryskie Wiadomości Polskie wzięły sobie, jak widać, za zadanie, a za bardzo zbawienne i trafne zadanie, oddziaływać przeciwko téj pochopności Warszawy do bałwochwałstwa artystycznego czyli raczej do artystycznej manii i mody. Lat temu parę pojawiła się w tém czasopiśmie wymowna lubo w krytycyzmie swoim aż nadto może cierpka filipika przeciwko ówczesnej warszawskiej manii do malarskiego dyletantyzmu. Dziś poświęca paryski dziennik niemniej wymowne ustępy grasującej teraz melomanii warszawskiej, w których oddając to co sztuce w ogóle a muzyce w szczególności należy, woła, żeby nie topiono w niej całego niemal życia i całej działalności narodu. Warszawskim dziennikom traktować o tym przedmiocie tak jakby w gruncie serca i przekonania zapewne pragnęły, naturalnie nie wolno. Jeden z nich wszelako daje, o ile może, folę lepszemu na rzecz zapatrywaniu, w podrzędnej rubryce drobną na pozór powtarzając anegdotę z zagranicy zaczerpniętą. „Jedną z gazet francuskich“, powiada warszawski dziennik, „opisując obecne upodobanie do muzyki w Warszawie, tak się z humorem wyraża: Nie pytaj Warszawiaka przybyłego do Paryża, co się dzieje w kraju, co słychać w Warszawie? ale go pytaj, na jakim gra instrumencie lub jakim głosem śpiewa?“ Wyraźniej i dobitniej melomanii warszawskiej zazępić, zapewneby cenzura warszawska nie pozwoliła.

W nrze 142 Staats-Anzeigera czytamy obwieszczenie ministerstwa spraw duchownych, oświecenia i lekarskich téj treści, że lekarz praktyczny, dr. Dawid Wiener, mianowany został powiatowym chirurgiem w powiecie rybnickim.

Berlin, 19 czerwca. Dzienniki tutejsze podają już bardzo szczegółowe wiadomości o przyjeździe cesarza Napoleona do Baden-Baden i o spotkaniu się jego z książętami niemieckimi. Pierwsze zejście się cesarza francuskiego z księciem Rejentem miało miejsce 15 b. m. o godzinie 8 z wieczora. Po krótkim odpoczynku kazał cesarz, którego przyjazd poprzedził pojazd i konie jego, zaprzęgać, ażeby odwiedzić księcia Rejenta, kiedy otrzymał wiadomość, że tenże wybiera się do niego. Kiedy książę Rejent wszedł do salonu, postąpił ku niemu cesarz, w czarnym fraku i z wstęgą czarnego orła, kilka kroków i podał mu rękę, którą tenże przyjaźnie uściskał. Za ledwie cesarz wprowadził gościa swego, przybyli adiutanci królów saskiego, hanowerskiego i wirtemberskiego z zapytaniem czyli przyjmuje i odeszli z odpowiedzią odmowną. Z księciem Rejentem rozmawiał Napoleon przeszło godzinę w cztery oczy. Kiedy się tenże oddalał, odprowadził go cesarz aż do pojazdu i podał mu raz jeszcze przyjaźnie rękę. Książę Rejent był w czarnych sukniach i miał na piersiach wielką wstęgę legii honorowej. Pałac cesarza Napoleona otoczony był nieustannie mnóstwem ciekawych. Kontrola paszportów nie była bardzo utrudniana, wszakże znajdowało się tam mnóstwo żandarmerii badenskiej i kilku wyższych urzędników policyjnych z Paryża, Drezna, Berlina i Hanoweru. Policya zakazała wszelkie demonstracje.

— Działo z rana nadeszła tu z Baden-Baden telegraficzna wiadomość następującej treści: Książę Rejent zgromadził wczoraj po południu przytomnych tu książąt niemieckich na zamku stołecznym i wynurzył im podziękowanie za to, że towarzyszyli mu przy spotkaniu się jego z cesarzem francuskim, ażeby wspólnie otrzymać od tegoż pokojowe zapewnienie. Dodał, że zachowanie całości Niemiec będzie zawsze główną jego troską, i że od zadania tego nie pozwoli się odwieść tą okolicznością, iż kilka państw Związku niemieckiego nie podziеляją pojmovania jego

dążności i celu polityki niemieckiej, jakiej się trzymają Prusy. Nadmienil, że Austria poczyniła kroki do porozumienia się, do czego on wielką przywiązuje wartość, i że o porozumieniu tém zawiadomi niezwłocznie książęta niemieckie, skoro takowe przyjdzie do skutku.

Mikulów, 14 czerwca. Dziś położono tu kamień węgielny kościoła ewangelickiego. Uroczystości był obecny patron kościoła, książę na Pszczynie (z linii niemieckich książąt anhaltynsko-köheńsko-pszczyńskich).

## KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 13 czerwca. Przedwczoraj zakończył życie tajny radca, Jan Łubieński, prezydując w jednym z wydziałów sądu najwyższej instancyi, czyli po dzisiejszemu mówiąc, IXgo departamentu rządzącego senatu.

— Kijowski korespondent Gazety Warszawskiej wspomniawszy o usiłowaniu obywatelstwa ziem ruskich, podzwignienia zespolonemi siłami rolnictwa i przemysłu w bogato od natury wyposażonych, ale bardzo przez ludzi zaniedbanych okolicach tamtejszych, w taki sposób zestawia najnowsze w tym względzie usiłowania:

„Rzućmy okiem na nasze prowincje i popatrmy na usiłowania obywatelskie w ostatnich czasach. Na Wołyniu, Sławuta, siedziba książąt Sanguszków, dostojnych u nas zawsze, przedstawia, przy rolnictwie, roźwinięciu i dążeniu do szerokiego przemysłu. W okolicach Żytomierza oddawna były eksploatacye żelaza; zmarły niedawniemi czasy bardzo światły hrabia Bieliński w Trojanowie, przemyślał nad dzwignięciem téj gałęzi na wielką skalę; wczesna śmierć przewała to wszystko, lecz dziś na nowo, pod nową dyrekcyą powstaje. O tych kopalniach żalaznych u nas, profesor ekonomii politycznej uniwersytetu Kijowskiego, pan Bunge, wydał studjum specjalne, bardzo ważne, historycznie obrobione; tłumaczenie téj pracy posiadają w rękopiśmie wydawcy żytomierscy. Na Podolu Makowieccy, Sulatycy, Mańkowscy, Sipiówski i inni, wzorowi rolnicy i cukrownicy, dziś posiadają także zakłady machin, pod firmą Mańkowski i kompania. Na Ukrainie hr. Poniatowscy, Branicki, Hołowiński, wszyskimi się przyczyniają do rozwoju przemysłu i rolnictwa, jak równie wielu innych. Chów koni, owiec i bydła także posiadamy wzorowo prowadzony, konie w Sławucie i Białej Cerkwi, są stadami pierwszemi w kraju, a naliczyć możemy wiele innych, równie dobrze prowadzonych. Chów owiec w większym rozwoju jeszcze, bo tu trzy prowincje rywalizować z sobą mogą i na wielką skalę. Na Poberzeżu Naddniestrzańskim, obywatel Barczewski posiada owczarnią czystej krwi, kupioną przed laty u króla saskiego; nie możemy policzyć wszystkich na raz zakładów naszych prowincyi, to tylko pewna, że nie jesteśmy na ostatnim szczeblu w gospodarstwie i ekonomii.

„Gdybyśmy zajrzeli w inną stronę, zobaczymy, że wszędzie ogół naszych obywateli niesie pomoc, a są i tacy, co wyłożyli na własną rękę nie małe fundusze. Szkoła Niemirowska na Podolu, fundowana kosztem hr. Bolesława Potockiego, w Białej Cerkwi kosztem hrabiów Branickich, w Kijowie, stypendya zabezpieczone ofiarami obywatelskiemi, do których najpierw przystąpiła szlachta gubernii Kijowskiej. W Żytomierzu czytaliśmy niedawno o nowém zabezpieczeniu ubogich uczących się dzieci. Patrzmy więc na te prace i usiłowania okiem sympatyj nieudanej, usiłując aby coraz więcej te prace i chęci się rozszerzały, aby dążenie ku materyalnemu ulepszeniu i bogactwu szło na równi z oświatą. Nie osłabiajmy ani dobrych chęci, ani szlachetnych popędów niczem, a będzie dobrze.“

Nadmienić w tém miejscu nie zawadzi, że jakkolwiek rząd położyl koniec obywatelskiej Spółce żytomierskiej, która wytknęła sobie zadanie taniego wydawnictwa polskich książek uczących i popularnych, to przecież nie wzbroniono pojedynczym osobom, przedsięwzięcie to indywidualnie dalej prowadzić. Nie mało już takich druków i przedruków wyszło ostatniemi czasy w Żytomierzu, w ich liczbie polski

elementarz, dalej Pielgrzym w Dobromilu czyli popularny rys historii polskiej, itd.

## ROSYA.

Petersburg, 9 czerwca. Z Kaukazu donoszą o rozpoczęciu wyprawy letniej; nad Kubaniem stawiają Rosyanie warownie; jeden z trzech oddziałów wojska ku temu przeznaczonych, w kraju Szapsugów staczał zwycięstwa potyczki. Od d. 29 kwietnia generałmajor Karganów polował wzdłuż wybrzeża Abchazji na statki przemysłowe, których kilka zabrać mu się udało.

Gazeta Senacka donosi, że dla zaludnienia Syberyi rząd postanowił pewną ilość udziałów gruntów koronnych w gubernii tobołskiej sprzedać na własność komukolwiek, wyłączając jedynie wygnanców skazanych do robót katorżniczych i zbrodniarzy, po cenach nader przystępnych. Udziały te, pisze Gazeta, były ofiarowane podupadłej szlachcie gubernii smoleńskiej i witepskiej, ale dotąd nie znalazły amatorów.

Przedostatni K o ł o k o ł umieszcza adres szlachty włodzimirskiej gubernii, podany cesarzowi Aleksandrowi II, i ciekawą na ten adres odpowiedź. Powtarzamy oba te dokumenta:

„Najjaśniejszy Panie! Szlachta gubernii włodzimirskiej, chcąc odpowiedzieć pełnym dobrodziejstwami zamiarom W. C. M., czując wagę epoki, w której tyle wielkich reform się przygotowuje, nie waha się przedłożyć W. C. M. Mocy swoich przekonania i nadziei, a czyni to z całą ufnością w twoje, N. Panie, wspaniałomyślne zamiary dla szczęścia ludów. Racj więc wysłuchać N. Panie, głosu wiernych twoich poddanych.

„Kraj nasz, wchodząc na drogę reform, dotyczących najliczniejszej klasy państwa nie ma tych ręką, jakich ściśle przestrzeganie praw by wymagało; administracja nasza opiera się na biurokracji. Prawość urzędników i ich poczucie sprawiedliwości nie są zagwarantowane niczem; gdyż nasze trybunały trzymają się procedury tajemnej i w sądach swych opierają się zwykły na dokumentach, przedstawianych przez samych urzędników, żadnej nie ulegających odpowiedzialności; stąd też w wykonaniu praw zupełna panuje dowolność. Dotąd podobny stan rzeczy dawał się utrzymać, gdyż w kraju cierpiącym poddaństwo jednej klasy, idea legalności nie mogła się przyjąć; lecz po zniesieniu poddaństwa, nieodzowną jest, aby całe społeczeństwo wzięło, do pewnej miary, udział w tej działalności, do jakiej powołuje nas wspaniałomyślne i szerokie W. C. Mocy widzenie; bo skoro lud świeżo wyzwolony, wiejski, znajdzie się w obec sędziów sprzedajnych i nieodpowiedzialnych urzędników, spotka go niewola daleko nieznowniejsza od tej z której go wydobyto, w skutek czego wszelkie do władzy zaufanie stracić on musi.

„Dla tego to, N. Panie, szlachta gubernii włodzimirskiej sądzi, że w obecnym położeniu przedewszystkiem potrzebne są:

- 1) „rozdział zupełny władzy sądowej od politycznej;
- 2) „zarząd jednostajny dla wszystkich klas;
- 3) „administracja oparta na wyborach, i zależna tylko od trybunałów;
- 4) „polityca urządzona w duchu zachowawczym a ograniczona w swych czynnościach prawem;
- 5) „procedura ustna i publiczna dla spraw cywilnych, a sąd przysięgłych dla kryminalnych;
- 6) „równość dla wszystkich w obec prawa;
- 7) „odpowiedzialność urzędników;
- 8) „urządzenie nowych a pewnych środków dla podniesienia kredytu.

„Szlachta gubernii włodzimirskiej ośmiela się upraszać, aby na tych podstawach oparły się reformy, tak nieodzowne dla wszystkich klas narodu rosyjskiego.

„Najjaśniejszy Panie, ty któryś pierwszy obudził w narodzie pragnienie nowego życia, zrozumiesz w swej wspaniałomyślnej duszy, że uczucia jakie tu wyrażają: twój najwierniejsi poddani itd.”

Oto jest odpowiedź ministra spraw wewnętrznych Łanskoja:

„JCMość raczył odebrać i przeczytać, z najwyższym niezadowolaniem, prośbę szlachty włodzimirskiej, wyrażającą życzenia radykalnych reform w kraju. Prośba ta zawiera niestosowne ze wszem miar zarzuty i na niczem nie oparte potwarze, dotyczące obecnego systemu rządzenia; objawia zarazem wymagania przechodzące te przywileje, jakie szlachcie służą, gdyż żadne prawo nie upoważnia szlachty do mieszania się w sprawy państwa, a tém mniej do kierowania nimi. Tak niestosowne wystąpienie szlachty jednej gubernii, mogłoby tylko szkodliwy wpływ wywrzeć na interes szlachty innych prowincji i wreszcie na interes klas wszystkich.

„Prośba szlachty włodzimirskiej zawiera wymagania sprzeciwiające się istniejącemu porządkowi rzeczy, które tolerowanymi być nie mogą. Szlachta,

która tę prośbę podpisała, winna była w tym kroku być wstrzymana, a exmarszałek tej szlachty Bogdanow, który prośbę pierwszy podpisał, miał obowiązek niedopuszczyć takiego aktu.

„W skutek tego JCMość raczył mi rozkazać, abym surowy wygłosz oświadczył exmarszałkowi Bogdanowowi i aby wszyscy, co prośbę tę podpisali surowo za to zostali napomnieni.”

— Dla poparcia rolnictwa, tak ściśle złączonego z sprawą wyzwolenia włościan, przeznaczył rząd cesarsko-rosyjski 20,000 rs. w nagrodę do rozdania na tegorocznją wystawie rolniczej w Petersburgu za najlepsze młocarnie, żniwiarki itd. Maszyny te nie koniecznie mają być własnego pomysłu, dosyć by były dobrze zbudowane i praktyczne. Komitet Kisielowa wyznaczył dwie nagrody: jedną na 300, drugą na 2000 rs., za najlepsze dziełka gospodarcze, pisane popularnie i przystępnie. Komitet pracuje usilnie, jakby podnieść stan włościański moralnie i religijnie a chcąc poprzeć postanowienie swoje, nagrodził niedawno znaczną premią dzieło, opowiadające popularnie powieści bibilijne.

— Dnia 14 czerwca będzie w Petersburgu ogólne posiedzenie Towarzystwa dróg żelaznych rosyjskich, które obiecuje żywe rozprawy. Pereira przyjeżdża z Paryża umyślnie, aby ratować dyrekcją, jak się wyrażają dzienniki.

## FRANCYA.

Paryż, 16 czerwca. Komandor Martino miał wczoraj wieczorem z Paryża wyjechać, niewiedomo jednak, czy do Neapolu, czy do Londynu. Powszechnym jest przekonanie, że tutaj w Paryżu usiłowania jego były daremne, ponieważ rząd francuski, zachęcając króla Franciszka II do nadania konstytucji, nie chce jednak bynajmniej brać na się ani odzyskania mu Sycylii, ani też gwarancyi za posiadłość jego na lądzie stałym. Ze słów lorda Palmerstona w parlamencie, o których wspomnieliśmy, jako też z przyjęcia jakie znalazł w Paryżu, wniosku słusznie pewnie, że komandor Martino wiedząc, że niema po co jechać do Londynu, zapewne wróci bezpośrednio do Neapolu. Time's zajmuje się w długim artykule szczegółowo zadaniem Garibaldi i ocenieniem jego czynów. Twierdzi dziennik ten słusznie, że Garibaldi zadania swego jeszcze nie wypełnił; że oswobodzenie Sycylii jest tylko wstępem do dalszych wypadków, gdyż Sycylia sama jako państwo odrębne byłaby dla polityki europejskiej tylko zawadą. Wyspa, mająca rozległość ledwo połowę Irlandyi wynoszącą, niepodległym państwem być nie może, stanie się koniecznym sposobem łupem którego z wielkich mocarstw. Przyłączenie zaś Sycylii do państwa sardyńskiego, okazałoby się wkrótce w praktyce niepodobieństwem, albowiem rząd sardyński nie byłby w stanie ani nią rządzić, ani jej bronić. Sycylia, dowodzi Time's dalej, nie może być oderwaną od państwa neapolitańskiego; Sycylia i Neapol połączone były w niewoli, niemożna ich zatem w wolności rozłączyć. Zresztą po ustąpieniu wojska królewskiego z Sycylii, minął szczęśliwie dla tej wyspy peryod wojenny; załogi neapolitańskie w niektórych miastach, szczególnie w Mesynie nie będą jak się zdaje napastowane, gdyż skutkiem ważniejszych okoliczności będą się musiały same poddać lub ustąpić. Cataniją nareszcie także powstanci zajęli, a Garibaldi przedewszystkiem teraz organizuje zarząd wyspy i siłę zbrojną, w czym mu nadzwyczajną są pomocą przesyłki ochotników i pieniędzy z rozmaitych krajów półwyspu, szczególnie z Piemontu, chociaż w ostatnich dniach przesyłki te utrudnione były znacznie przez czynujących statków neapolitańskich. Ze wszystkich co Garibaldi robi wnioskować można, że niezawodnie wkrótce nawiedzi posiadłości królewskie na lądzie stałym. Rząd neapolitański w wielkim popłochu i bezradności chwije się między różnymi ostatecznościami; z jednej strony polityca jego srogość swą przeciw prywatnym osobom podejrzany podwoiła, z drugiej z s stara się podobno dwóm urządzić jaką demonstracją nieszkodliwą, aby mieć jakiś nibyto powód do nadania konstytucji. Sprawa twierdzy Castellamare jeszcze właściwie nie wyjaśniona; zdaje się jednak że jak już mówiliśmy, miało przyjść do obsadzenia twierdzy przez Anglików ale nie przyszło, albowiem admirał Mundy nie korzystał z warunków kapitulacji, z niewiadomych jeszcze powodów. W Rzymie, jak słychać, umysły niespokojne, choć nigdzie ani cienia zaburzenia nie było. Potwierdzać się zdaje cośmy powiedzieli, że papież wystósuje list do królowej Wiktoryi, która niebawem przyśle do Rzymu posła angielskiego; poseł ten będzie katolikiem. Bogaty jakiś Polak przysłał podobno papieżowi bardzo znaczną sumę pieniędzy z prośbą, aby ją użyto na zakupienie broni i mundurów dla wojska. — Oświetlenie domów prywatnych w Paryżu z powodu przyłączenia Sabaudyi i Piemontu było aż nadto skromne. Za to w Chambéry, gdzie się odbyły urzędowe formalności

oddania i zajęcia kraju, radość ludu była niewiarygodnie znaczną. Pan Griffith wystąpił wczoraj w parlamencie z zapytaniem, czy francuski rząd wypełnił już warunki traktatu swego z Sardynią, to jest czy się względem Sabaudyi porozumiał z mocarstwami które traktat wiedeński podpisały i ze Szwajcaryą. Lord Russell odpowiedział że rząd oczekuje noty gabinetu tuilleryjskiego z wnioskiem, aby uznano nowy stan rzeczy, ale nota takowa jeszcze nie nadeszła. — O wypadkach w Baden-Baden jeszcze mało co wiemy innego jak to że cesarz przybył tam wczoraj wieczorem. Podczas gdy tamże odbywa się kongres monarchów niemieckich, zjechali się równocześnie dwaj królowie skandynawscy 10 t. m. w Kronenborgu gdzie bez ministrów mieli w cztery oczy długą naradę. Dzisiaj prócz tego ma król duński udać się do obozu szwedzkiego. — Ponieważ zanosi się znów na krwawe boje między Druzami i Maronitami w górach Libanu, przeto dowodzący stacją francuską w Lewancie, kapitan La Roncière le Nourry udał się na fregacie Zénobie nad brzegi Syrii. Słychać prócz tego, że admirał angielski Martin z eskadrą swoją zajął stanowisko w przystani Besika, gdzie stała w początku wojny wschodniej flota angielsko-francuska. — Stan zdrowia księcia Hieronima tak się znów pogorszył, iż lekarze tą razą żadnej nadziei nie mają. — Stosunki między Rosją i Francją tak są serdeczne, że cesarz Napoleon rozkazał, aby marmurowy posąg wyobrażający cesarżową rosyjską matkę w całej postawie umieszczonym został w muzeum wersalskim.

Paryż, 17 czerwca. Radość powszechną w stronnictwie liberalnym sprawiła odebrana dzisiaj telegrafem wiadomość o wylądowaniu pułkownika Medici z oddziałem 2000 Garibaldiistów na brzegach Kalabrii, niedaleko od Catanzaro, co podobno już powstanie przeciw rządowi w tym kraju za sobą pociągnęło. Wyprawa ta odplynęła z Genuy na 6 czy 7 statkach, z których jednak, jak się zdaje, 2 z załogą blisko tysiąca ludzi schwytywane zostały przez okręty wojenne neapolitańskie i zawiedzione do Gaety. Na wyspie Sycylii nie ma nowych wypadków, wszakże niedobry wpływ na kierunek sprawy wywrze zapewne przytomność dwóch ludzi którzy tam właśnie przybyli tj. Mazziniego i La Fariny, przewodniczącego Towarzystwa narodowego włoskiego. Pierwszy nieomieszkawichrzyć i dezorganizować, aby swoje urojone teorie urzeczywistnić, drugi zaś przybył, zdaje się w interesie króla sardyńskiego. Garibaldi będzie miał niemało trudności do przewycięzenia, zwłaszcza że podobno Sycylijczycy niezbyt chętnie przyjmują myśl jednoci włoskiej i przyłączenia do Piemontu, dając przedewszystkiem do tego, aby z wyspy swojej utworzyć odrębne i niepodległe państwo włoskie; tak przynajmniej twierdzą niektóre znaczniejsze dzienniki francuskie i angielskie, przeciwnie zaś czytamy w doniesieniach korespondencyi Havasa, że parlament sycylijski wkrótce powołanym zostanie w formie przepisanej ustawą z roku 1848, celem ogłoszenia detronizacji rodziny Burbonów i przyłączenia wyspy do Piemontu. Co się tyczy posłannictwa komandora Martino, to mu się już w Paryżu tak dalece niepowiodło, że w istocie wrócił wprost do Neapolu, zamiast jechania do Londynu, gdzie mu zresztą wspomniana już przemowa lorda Palmerstona miłego przyjęcia nie rokowała. Komandor Martino ofiarował rządowi francuskiemu imieniem rządu swego, nadanie konstytucji będącej co do wewnętrznego układu naśladowaniem francuskiej, co do systemu wyborczego angielskiej, dalej usamowolnienie Sycylii z osobnym ministerstwem, odrębną administracją, ale pod rządem Franciszka II; w zamian zaś za te ustępstwa miała Francya i Anglia gwarantować całość posiadłości i utrzymanie dynastyi. Są to naturalnie poezye dyplomatyczne, których na serio brać niemożna, bo w naszych czasach handel polityczny za daleko postąpił, żeby się jakiegokolwiek mocarstwo w tak naiwny interes wdąć miało. W Rzymie zaczynają teraz być nie bez obawy; pani Lamoricière z całą rodziną przybyła do Francyi; zdaje się że generał, przewidując w bliskiej przyszłości ważne wypadki, chciał rodzinę swoją zabezpieczyć. Neapolitańska królowa matka, która najwięcej się przyczyniła do niefortunego położenia, w którym się syn jej znajduje, wpływem i radami swemi, kobieta przesiąkała despotyzmem i pogardą dla spraw ludów tak z rodu, jako Austriaczka, jako i z mężowskiego przykładu, przybyła już do Rzymu, nie mając się w Neapolu za bezpieczną. Donoszą także z Rzymu, że złotnik Castellani, który zrobił rękę szpady ofiarowanej Napoleonowi od Włochów wypędzonym został przez policję, bez względu na ów list cesarza w którym dziękując za podarunek pisał że cieszy się iż może go przyjąć, skoro papież dał zezwolenie swoje. Jest to rzecz drażliwa dla rządu francuskiego, którego postępowanie niektórych biskupów francuskich już i tak niechęci Uskarżają się półurzędowe dzienniki paryskie, że kardynał arcybiskup lyoński na wezwanie ministra

by kazał odśpiewać Te Deum z powodu przyłączenia Sabaudyi i Nizy, odpowiedział nader ozięblym kólnikiem do duchowieństwa swego, w którym powiada li tylko, że pozwala na to czego minister żądał, a przytęm dał do zrozumienia, że cała ta sprawa mu jest nieprzyjemną bo w pozyskaniu Sabaudyi i Nizy uważa wynagrodzenie Francji za ogołocenieolicy Apostolskiej. — Cesarz wraca jutro do Fontainebleau, z kąd około 5 lipca jedzie do wód Plombières. — Potwierdza się, że admirał Mundy wcale nie obsadził twierdz palermitańskich, zawiadomiony będąc naprzód przez kontr-admirala Jehenne, że w jakim razie Francuzi odważyliby się także musieli na zamach niekonięcznie rządowi angielskiemu przyemny. — Odbył się wczoraj uroczysty pogrzeb admirała Parseval w kościele Inwalidów ze zwykłymi religijnymi i wojskowymi obrządkami. — Według Monitora Floty wynoszą siły sprzymierzone Anglików i Francuzów w Chinach 20,000 ludzi; 7650 Francuzów reszta Anglików. — Stan księcia Hieronima znów się trochę polepszył. — Spuszczono nielawno na morze nową fregatę Normandie; ma ona nowo wynaleziony przrząd tj. dwa miedziane troje z przodu i z tyłu, któremi rozcinać będzie mola okręty uderzając na nie.

## ANGLIA.

**Londyn, 16 czerwca.** Na wczorajszym posiedzeniu zby niższej lord John Russell odpowiedział na interpelacyą Griffitha, iż Francya w przyszłym tygodniu udzieli objaśnienia w sprawie sabaudzkiej; treść tych objaśnień nie wiadoma. — Dzisiejszy Times zamieszcza osty artykuł o zjeździe monarchów w Baden-Baden. — Według depeszy biura Reutersa, pan Houvenel zgodził się z hrabią Cavour na wspólne działanie w sprawie sycylijskiej; poseł francuski w Neapolu, pan Brenier, sądzi, iż rewolucya w Neapolu wkrótce wybuchnie; posłannictwo pełnomocnika neapolitańskiego, pana Martino, uważać należy za zupełnie bezskuteczne.

— Przed kilku dniami robiono pod Nore próbę z działami Whitwortha, które są nowszego wynalazku i różne od dział Armstronga, i mają od nich być lepsze. Strzelano z nich na okręt obity tafłami żelaznymi na 4 1/2 cala grubości. Świadkowie nacoczni powiadają, że kule z dział Whitwortha przebiły na wylot te tafle i nadto drzewo okrętowe zostawiając dziurę w boku okrętu zupełnie gładką i czystą. Próba ta odbywała się przed księciem Somerset, pierwszym lordem admiralicyi, który miał z niej być zupełnie zadowolony. Anglicy wszakże lekają się powiększenia budżetu, gdyż wynalazek ten wymagać może zupełnej zmiany w budowie marynarki wojennej.

## WŁOCHY.

Turyńska Gazzetta ufficiale z 13go czerwca zamieszcza rozporządzenie króla Wiktora Emanuela z 11 czerwca, zatwierdzające traktat z 24go marca, (ustąpienie Sabaudyi i Nizy na rzecz Francji). — Minister finansów przedłożył w ostatnich dniach izbie deputowanych projekt do prawa, tyczący się pożyczki 150 milionów franków. — Marszałek Vaillant przybył 13 czerwca do Turynu i zamieszkał w pałacu królewskim. — La Farina i wszyscy prawie emigranci z Włoch południowych udali się do Sycylii; oficerowie z południowych krajów włoskich, którzy służyli w wojsku sardyńskim, także biorą dymisye i powracają do domów, zapewne aby ztamtąd udać się do Garibaldi. — Pan Cavour kazał w Anglii zakupić kilka parowców wojennych. — Z Florencyi

Ksędzu N. na poparcie zdania na odpuszczenie w... wyrzeczonego:

"Statimus insuper (quod) ad conservacionem et promotionem lingwe polonice, in singulis locis ecclesiarum cathedralium et conventualium, et alijs quibuscunque locis non ponantur rectores scolarium, nisi linguae polonice proprii scient, et possint pueris auctores exponere in polonica lingua." (Z konstytucyi synodu w Łęczycy 1285 odbytego. Cf. Helcel, Starodawne prawa polskiego pomniki etc. p. 384. § 6.; Hube, Antiquissimae constitutiones synodales provinciae gneznensis etc. p. 168, cap. 6.)

"Item, cum sit scriptum: diligenter agnosce vultum pecoris tui, statumus et firmiter praecipimus observari: ut nullus investiat aliquo beneficio curam animarum habente, nisi natus in terra, et ejusdem terrae idiomatis peritus." (Z tychże konstytucyi. Cf. Hube l. c. p. 178 Caput 34.; Helcel l. c. p. 387 § 36.)

X. Y.

## Obwieszczenie. [317]

Dobra rycerskie Orchowo, w powiecie Mogilińskim, do Nepomuceny z Szczanieckich Moraczewskiej należące, oszacowane przez landszafkę na 128,033 Tal. 10 sgr. 7 fen. wedle taxy mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hypo-

na początku czerwca odeszło kilkaset ochotników, należących do znacznej dosyć wyprawy, która odplywa do Sycylii. — Z Perugii donoszą, iż tameczny delegat papieski zakazał wszystkie zagraniczne dzienniki. — Wojsko księcia modeńskiego, które razem z monarchą swoim przeszło w r. 1859 na terytorium austryackie, gdzie się dotąd znajduje, ma być podobno przyłączonem do armii papieskiej i zająć stanowiska w państwie Kościelnem.

— Wiadomość telegraficzna o wylądowaniu 2000 Garibaldiistów pod dowództwem pułkowników Cosenz i Medici, potwierdzają dzisiejsze doniesienia. Wedle tych, wylądowali powstańcy pod Catanzaro w Kalabryi. Catanzaro leży nad zatoką Squillace, na wschodniem wybrzeżu prowincyi Calabria ulteriora prima, i jest miastem mającym około 13,000 mieszkańców. Ochotnicy ci pochodzą po większej części z najbogatszych i najznakomitszych rodzin. Wszystkie doniesienia z ostatniego tygodnia zgadzają się na to, że liczba ochotników, którzy na sześciu przynajmniej okrętach wody geneueńskie pomiędzy 7 a 10 b. m. opuścili, wynosi najmniej 3000 ludzi. Garibaldi zajmuje się obecnie najbardziej urządzeniem portów, ażeby wsadzanie i wysadzanie wojska na okręty ułatwić i przyspieszyć. Wkrótce ma być także parlament sycylijski według przepisów prawnych z roku 1848 zwołany, i projekt detronizacyi Burbonów a połączenia Sycylii z Piemontem przedłożony. Kapitulacya zawarta pomiędzy jenerałem Lanza a Garibaldim zawiera podobno warunek, że połowa materyału wojennego, znajdującego się w Palermie, dostaje się Garibaldiemu. Jeżeli się to potwierdzi, nanczas organizacya portów daleko łatwiej dałaby się uskuteczyć, gdyż obecnie zbywa Garibaldiemu bardzo na działach. Siły Garibaldiego podają na 40,000 ochotników. Garibaldi kazał rozstrzelać 9 ludzi, którzy obcą własność sobie przywłaszczyć chcieli. — Z najnowszych wiadomości z Palermu okazuje się, iż jenerał Lanza przed zawarciem kapitulacyi znajdował się w tak krytycznem położeniu, że nic innego mu niepozostawało, jak poddać się bezwarunkowo, jeżeli nie chciał być wpędzonym w morze; jedynie pośrednictwem admirała angielskiego Mundy wybawiło go od przykręj ostateczności zdania się na łaskę zwycięzcy. — W Palermu urządzono odlewnią dla dział spizowych; na innych punktach wyspy pozakładano fabryki prochu. — Dyrektor policyi palermitańskiej, Maniscalco, znajduje się z rodziną swoją w Neapolu.

— W ręku powstańców znajduje się podobno 1500 jeńców. — Liczbę bomb, które rzucono na Palermo podają na 670. — Według dziennika Unità Italiana, wychodzącego w Palermo, Garibaldi posiada depeszę sekretarza prywatnego królewskiego do pułkownika szwajcarskiego Mechel, z której się okazuje, iż Austria miała zamiar dopomagać wojskiem królowi neapolitańskiemu.

— Urzędowa Gazeta Wiedeńska z 13 czerwca ogłasza rozporządzenie cesarskie, na mocy którego kongregacyi centralnej lombardzko-weneckiej nadaje się zamiast wpływu doradczego, prawo stanowczej decyzyi, z wyjątkiem spraw administracyjnych tyczących praw publicznych, zatwierdzenia rocznych budżetów, i zawarcia rachunków z funduszu krajowego.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 20 czerwca. W przeszłym tygodniu oglądał minister spraw rolniczych, hrabia Pueckler, w asystencyi wiceprezesa rejencyjnego, pana Mirbacha, i kr. komarsza melioracyi Obry, pana Madaj roboty wodne uskutecznione w obwodzie departamentu poznańskiego, a mianowicie roboty przedsięwzięte celem osuszenia bagien oberskich pomiędzy Kościanem a Kargową.

tecznym i warunkami w registraturze, mają być dnia 21 Września 1860 przed południem o godzinie 11 w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnej, z księgi hipotecznej się niewykazującej, zaspokojenia z summy kupna szukają, niechaj się z pretensyą swoją w sądzie podpisanym zgłoszą.

Trzemeszno, dnia 2 lutego 1860.

Królewski Sąd Powiatowy. Wydział I.

Lokale wraz ze sklepami i lodownią w domu moim w Lesznie (w Poznańskim) przy Rynku położonym, w którym od więcej jak 40 lat handel win prowadzony był, opróżnione zostaną od 1 października b. r. Zważając na to, zechcą w celu dowiedzenia się o warunkach zgłosić się franko do mnie lub do dotychczasowego dzierżawcy tych lokali **J. R. Heilingera** w miejscu i nadmieniam przytęm niniejszém, że kompletnie zaopatrzone skład win, w księstwie naszym i mieście tutejszém pokupnych, ryczałtem lub częściowo,

również całkowite umeblowanie może być przejęte za mierną zaliczkę.

Leszno, w maju 1860.

[946]

**J. T. Cioromski.**

☛ O otwarciu na nowo méj podług najnowszych ulepszeń jak najwytowniejszej i najkorzystniejszej urządzonej **pracowni fotograficznej** ośmielam się niniejszém donieść.

Mojei świeżo nabytymi jak najdokładniejszymi aparatami jestem w stanie zadosyćczynić wszelkim wymaganiom i **wygotowuję fotografie** począwszy od najmniejszych aż do **20 cali wielkości** mających, **czarno, akwarellą i olejno** jak najstarszanniej i po nader **umiarkowanych cenach.** Polecam się zatem łaskawym względem Szanownej Publiczności.

**Engelmann,** fotograf [1032] przy ul. Wilhelmskiej nr. 8.

W **dominium Iwno** pod **Kostrzynem** jest **jeziro** z latwem i zimowem **rybołóstwem** do wydzierżawienia. [1119]

**Ostrów, 15 czerwca.** Wiadomo, że w skutek rozporządzenia ministeryalnego, zastósowanego już w zeszłym roku, przypadają teraz ferye wielkie po gimnazyach katolickich W. Księstwa Poznańskiego nie na miesiąc lipiec, jak przedtęm, ale pod koniec sierpnia i na cały wrzesień aż do św. Michała, odkąd zaczyna się rok szkolny. Postanowienie to wywołało w swoim czasie wiele głosów wytykających mniej więcej niedogodności, jakie z niego wynikać mogą, a pochodzących w wielkiej części od rodzin, które mając synów swoich w tych gimnazyach nie mogą być obojętnymi na zaprowadzane w nich zmiany, chociażby tylko zewnętrzne. Głosy te znalazły nareszcie poparcie i ugruntowanie swoje w nierównie donioślejszym głosie męża, którego w tęg sprawie pewno każdy za kompetentnego sądziącego poczyta. Jest nim pan Schweminski, profesor przy gimnazjum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu. Ze stanowiska swego, jako doświadczony i o dobro powierzonej sobie młodzieży szkolnej dbały pedagog roztrząsa on i osądza kwestyą tyczącą się feryi wielkich w artykuliku noszącym napis: „Auch ein Wort zur Ferienordnung," umieszczonym w zeszlrocznym zeszycie listopadowym czasopisma niemieckiego, wydawanego w Berlinie pod tytułem: Zeitschrift für das Gymnasialwesen. Z artykulikiem tym spotkaliśmy się teraz dopiero, późno wprawdzie, lecz jeszcze dość wcześniej, aby zwrócić nań uwagę tych, których to obchodzić może. Pan Schweminski wykazuje w nim jasno, dowodnie i wszechstronnie, że ustanowienie terazniejsze feryi wielkich, pociągające za sobą to, że młodzież szkolna musi teraz uczęszczać do klas przez cały lipiec i większą połowę sierpnia, a więc w czasie takim, w którym u nas największe panują upały, jest jakby na przekór wszystkim przepisom i zasadom higienicznym i pedagogicznym niestósowne, niedogodne, a nawet szkodliwe tak dla uczniów, jako i dla nauczycieli. Wykazuje to w tak przekonywujący sposób, że odtąd względem ustanowienia owego powinno się jedno tylko zdanie ustalić, za takowem bynajmniej nie przemawiające. Korzyść, jaką przez ustanowienie feryi wielkich przeważnie w miesiącu wrzesniu osiągnąć chciano, jest ta tylko, że teraz wraz z zacczęciem feryi kończy się rok szkolny, że więc nie będzie już takiej przerwy, jakiej przed tęg w skutek feryi w miesiącu lipcu przypadających doznawało szkolne półrocze latowe ciągnące się aż do św. Michała. Atoli korzyść przez to osiągnięta jest zdaniem p. Schweminskiego nie tak wielka, aby przeważać mogła liczne niekorzyści, jakie stąd pod tytu innymi względami wynikają. Zresztą aby przerwy, którą przed tęg ferye lipcowe wywoływały, zneutralizować, radzi pan Schweminski kończyć rok szkolny, jak się to po gimnazyach ewanigelickich dzieje, nie na św. Michał, ale na wielkanoc, lub w najgorszym razie z końcem roku kalendarzowego, na co jednak nie zgodzilibyśmy się chętnie, najbardziej dla tego, że nie chcielibyśmy odstępować od trybu i porządku, jaki po gimnazyach katolickich już od dawna zaprowadzony nabył tęg samęm pewnej sankcyi. Natomiast we wszystkich innym zgadzamy się zupełnie z panem Schweminskim, a zwłaszcza dzielimy jego zdanie z takim przyciskiem na wstępie i przy końcu rozprawki jego wyrzeczonem, aby porządek feryi wielkich po gimnazyach pruskich raz przeciw radykalnie zreformować.

**Z Krotoskiego, 17 czerwca.** Dnia 15 b. m. między g. 1 a 2 po północy włamali się złodzieje do probostwa w Borzęcizkach, wytloczywszy szybko w oknie za przyłożeniem piła nasmarowanego ciastem. Prócz zapasów żywności uniesli ze sobą z spiżarni wszelką tamże złożoną bieliznę i różny przydatunek; szkoda wyrządzona wynosi w ogóle kilkudziesiąt talarów. Jestto druga gwałtowna kradzież w krótkim przeciągu czasu na jeden i ten sam sposób w pomieszkaniu proboszczowskiem dokonana. — Tęgoż samego dnia w południe uderzył piorun w wieście Borku w stodołę, która w mgieniu oka w płomieniach stanęła i mimo rżęsigiego deszczu i najszybszej pomocy w kilku minutach cała zgorzała. Szczęściem stała w odosobnieniu i wiatr dął przeciwny, inaczej byłby pożar wielkie-mógł sprawić spustoszenie w mieście. — Dnia 8 lipca odbędzie się poświęcenie nowo wystawionego dawniej parałialnego kościoła w Borku, na które sam najprzewielebniejszy arcybiskup w asystencyi J. M. ks. sufragana który św. sakrament bierzmowania udzielać będzie, zjechać obiecał. Kościół ten ozwignięty z gruzów ze składek wszelkich stanów za staraniem miejscowego proboszcza i dziekana, księdza Wolniewicza, służyć ma w przyszłości jako sukursalny obecnego parałialnego kościoła w Zdzierzcu. — Od piątku ciągły deszcz; koniczny nadzwyczaj bujnie wzrosłe już posiezione wyczekują na pokosach lub w kupkach rychłej pogody z wielkim agronomom frasunkiem. Urodzaje w powiecie jak dotąd zadowalniającej; żyto znacznie się pociąęło i wyrównało, pszenica poczyną się wymiatać a jarzyny wszędzie i wszystkie nader obiecujące.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszedł:

## Pamiętnik

**Henryka Dembińskiego** jenerała wojsk polskich.

Z rękopismu wydał

**S. B.**

Cena 1 tal. 15 sgr. [1159]

Jako **lekarz praktyczny** osiadłem stale w Wrocławiu.

**Dr. Edmund Kiedrowski**

lekarz praktyczny, chirurg i akuszer, [1109] Tauenzien-Strasse nr. 71.

**Osad pokostu** sprzedaje po 3 sgr. funt, przy odbiorze 10 funtów po 2 3/4 sgr., centnar za 8 tal. **skład farb Adolfa Asch** [1158] ulica Zamkowa nr. 5.

Wyczytałem w Dzienniku Poznańskim (nr. 134 d. 14 czerwca) czułe zale nad...

Oborcy powiatów pleszewskiego i wrzesińskiego pełni uznania i wdzięczności dla posła swojego...

Edward Poniński. Fr. Miłkowski. X. Łukasiewicz. St. Szczaniecki. E. Taczanowski. X. Tułodziecki. [1143]

Poznań, dnia 19 czerwca 1860. [1155] T. Działyński.

Rozporządzeniem królewskiej rejency w Wrocławiu z dnia 23 czerwca 1857; i reskryptem właściwego król. ministerium z dnia 4 sierpnia 1857...

białego syropu piersiowego G. A. W. Mayera w Wrocławiu,

którego zawsze niesfałszowanego dostać można w butelkach oryginalnych po tar-larze i pöttalaru u niżej podpisanych.

Syrop ten zazywają także chętnie dzieci z powodu przyjemnego smaku.

S. SPIRO

handel towarów białych w Poznaniu, przy Rynku 87, w domu G. Bielefelda.

C. E. Nitsche w Śmiglu.

Jeanette Töpflitz w Gnieźnie.

C. F. Beletes w Bydgoszczy.

W. Griebisch w Lwówku.

Biały syrop pana G. A. W. Mayera w Wrocławiu, który mnie zupełnie z choroby piersiowej w krótkim czasie wyleczył...

Lwów, dnia 11 marca 1859. [1160]

Michał Nowodorski, dzierżawca dóbr z Malinówki.

Ekonom, Polak, który od lat 10 samowładnie w różnych majątnościach gospodarstwem się zatrudniał...

Bliższa wiadomość u pana Szpingiera cukiernika, naprzeciw poczty. [1154]

Polka zajmująca się przez kilka lat zarządaniem gospodarczym a zaopatrzona we wszelkie świadectwa...

Ktoby chciał sprzedać aparat używany i statki gorzelnicze, raczy się zgłosić do pana Antoniego Rozego...

Teatr miejski.

W czwartek, dn. 21 czerwca, trzecie przedstawienie gościnne pani Formes i pana Porth...

DER MAJORATSERBE.

Dramat w czterech aktach, przez księżniczkę Amalię saską.

Poprzedzi:

Der Freimaurer.

Komedya w jednym akcie przez Kotzebuego.

Baron, hrabia Paweł pan Porth jako Elżbieta, hrab. Bertha pani Formes goście.

Przygotowuje się: „Viel Lärmen um nichts.”

Józef Keller. [1156]

Przybyli do Poznania.

Dnia 20 czerwca.

Bazar: Właściciele dóbr Zakrzewski z Wyszek, Zakrzewski z Gutowa, Szuldrzyński ze Siernik...

Hotel du Nord: Właściciele dóbr Skarżyński z W. Sokolnik, Morawski z Jurkowa...

Myiusa Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr Grabski z Brzustkowa, kapitalista Russak...

Buscha Hotel Rzymski: Właśc. dóbr Herse z Baborówka, Unrug z Malpina, inspektor Briese z Inowrocławia...

Sterna Hotel Europejski: Kupcy Heinsius ze Wschowy, Sndel z Apoldy, Schrinz z Roslau...

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Waligórski z Rostworowa, pani Hoffmann z Ruchocic...

Pod Czarnym Orłem: Właściciel dóbr Kurnatowski ze Sokolnik, Drzeński z Borzejewa...

Hotel Budwiga: Handlarze bydła Hamann z Jęgu Gottschimmer, Klakow z Gusterhausen...

Hotel Eichborna: Ekonom Foltyński z Jabłonowa, pieczętářz Smeibidl z Wrocławia...

Hotel Paryski: Właściciele dóbr Sypniewski z Piotrowa, ksiądz proboszcz Hejliński z Wileźyna...

Hotel Berliński: Właścicielka dóbr pani Radziwińska z Zdziechowic, gubernantka Kotomajkowska z Chojna...

Eichener Born: Kupiec Salinger ze Szemborowa, Nathan i krawiec Hirsch z Miłostawia.

Pod Wielkimi Dębem: Kapitalista Wrzewski ze Szumina, ekonom Borakowski z Eldeny...

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 20 czerwca.

Zyto: ceny niezmienione, wyp. 50 węcpli, na cz.-lip. 43 3/4 - 1/2...

Berlin, 19 czerwca. Pszenica: w miejscu 25 szeffi 70-81 tal. wedle jakości...

-49-1/4, paż.-list. 48 1/2 - 3/4 tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szeffi 33-43 tal. Owies: na odstawie nieco niższe ceny...

Wrocław, 19 czerwca.

Table with columns: Na targu, piękna, śred., pośled. and rows for Pszenica biała, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Na giełdzie: Zyto: dobrze się trzymało w cenie, wyp. 50 węcpli, na cz. i cz.-lip. 41 1/2...

Szczecin, 19 czerwca.

Na targu: Pszenica: węcpiel 76-78. Zyto: 48-50 1/2. Jęczmień: 38-40. Owies: 29-31.

Groch: 50 1/2-53 tal. Na giełdzie: Pszenica: w miejscu 26 1/2-28 tal. wedle jakości...

CENY TARGOWE

Table with columns: w mieście Poznaniu, dn. 20 czerwca 1860, and rows for Pszenicy pięknej, Żyta ciężkiego, Jęczmienia dużego, Owesa, Grochu do gotow., Rzepiu zimowego, etc.

Kurs giełdy w Berlinie

Table with columns: Papiery praskie, Pożycz. dobrow., Obligi drugi skar., Listy zast., etc.

Table with columns: Rosy. pożycz. anglik., Poniż. oblig. skar., etc.

Table with columns: Akcje bankowe i kredyt., Berl. Stow. kas., etc.

Table with columns: Földm.-Fryd.-Wilh., Gór.-Sal. Lit. A., etc.

Table with columns: Akcje Salskich kolei kolejnych., Freiburg., etc.